



Wiesława Mazurkiewicz (baronowa Castelli-Glembay), Hanna Bedryńska (Angelika Glembay, siostra zakonu dominikanów).

Foto — G. Puciato

Dwukrotnie przyjeżdżał do Łodzi teatr jugosłowiański: raz z Lubljany, drugi z Nowego Sadu. Dzięki kilku interesującym wystawionym wtedy sztukom, mogliśmy poznać częściowo styl i charakter jugosłowiańskiego warsztatu teatralnego.

Obecnie wiedza nasza o nim pogłębia się jeszcze, albowiem Teatr Nowy wystawił dramat najświetniejszego dziś jugosłowiańskiego pisarza Mirosława Krleży pt. „Bank Glembay Ltd”, w inscenizacji reżysera i scenografa Bojana Stupicy z Belgradu.

Korzenie sztuki tej tkwią w „Ibsenizmie” i „strindbergowszczyźnie”. Jednakże te refleksy literatury skandynawskiej przepuszczone przez filtr nowoczesności dały w sumie nader interesujący profil dramatyczny.

Akcja „Banku Glembay Ltd” rozgrywa się w Chorwacji w roku 1913. Na przykładzie dziejów bankierskiej rodziny Glembayów, odbitych w zwierciadle ostrej satyry, pokazano nam tu proces rozkładu klasy kapitalistycznej.

Autor wysoce artystycznie, a równocześnie z drapieżną pasją, demaskuje sam mechanizm kapitalizmu i obnaża działające w nim sprężynki — ludzi.

Galeria tych ludzi jest bardzo osobliwa. Widzimy tu szanownego na pozór dżentelmena — bankiera, a w istocie aferażystę i oszusta Ignacego Glembaya, dalej niewiele lepszego od niego, Titusa Fabriczy Glembaya, „światobliwą” białą dominikankę, Angelikę Glembay — kochankę kardynała, Pubę Fabriczy Glembaya, czynnego prawnika — krętacza, uperfumowaną ładacznicę baronową Castelli-Glembay, jej kochanka oberleutnanta von Baloczansky'ego i drugiego ko-

chanka, noszącego dla odmiany sutannę, Alojzego Silberbrandta. Małe, ale dobrane to warzystwo.

Niejako antytezą tej całej rodużki jest patologiczny typ nerwowca — Leone Glembay, który niby Laokoon męczy się w podwójnym opłocie — nienawiści do swojej rodziny i dziedzicznej choroby nerwowej. Leone dusi się w zawilim labiryncie sofistyki i obłudy świata, do którego należy. Nienawidzi tego świata, a równocześnie i siebie samego.

Premiera „Bank Glembay Ltd” była w Teatrze Nowym spektaklem niezwykle interesującym. Stupica to naprawdę reżyser wysokiej klasy. Przedstawienie cechowało mistrzowskie związanie poszczególnych sytuacji, wynikających często niby z przypadku, troskliwe opracowanie najcieńszych nawet niuansów — ostrość zestawień sytuacyjnych, wyrazistość w określeniu poszczególnych sylwetek, a chwilami wręcz celemagologiczne wypunktowanie polity społecznej.

„Bank Glembay Ltd” w założeniu swoim jest sztuką społeczną. Jednakże reżyser ustawił pewne role w ten sposób, że sztuka stała się równocześnie bardzo wnikliwym studium psychologicznym.

W koncepcji Stupicy na czoło osób działających w dramacie wysuwa się doktor Leone Glembay. —

Mieczysław Voit w tej własnie roli z ogromną ekspresją uzewnętrznia swoją nienawiść do rodziny i do świata w którym żyje, stwarzając jednocześnie postać porywczego w ruchach „nerwowca”, którego narastające wybuchy po szeregu rozładowań kończą się wielką eksplozją: morderstwem dokonanym na osobie swojej macochy, pięknej baronowej Glembay.

Mieczysław Voit był jednak w swojej gwałtowności zbyt werystyczno-kliniczny; i to mogło zmęczyć mniej wytrzymałych.

W sztuce Mirosława Krleży jest zbyt wiele trupów — natomiast ani jednego jasnego uśmiechu, co też nadaje nokturnowy koloryt temu spektaklowi. Można więc podyskutować z reżyserem, czy postąpił słusznie, że do tekstu swojego wielkiego rodaka podszedł aż z tak wielkim pietyzmem, honorując każde jego słowo.

Dobrze też się stało, że po skonfrontowaniu pierwszego spektaklu z wrażeniami publiczności łódzkiej porobiono skróty, dzięki czemu wzrosła potoczność dialogu i dramatyczność wyrazu. Również trochę zbyt intensywna w ruchu postać Leone, została słusznie sciszona i stonowana.

Drugim bohaterem przedstawienia jest Seweryn Butrym jako pełen siły dramatycznej starry Glembay. Zwłaszcza kapitalnie rozegrał Butrym wstrząsającą dramatyczny dialog w akcie drugim.

Trzecia bohaterka spektaklu to Wiesława Mazurkiewicz jako baronowa — zarówno prawdziwa w salonowej dystynkcji damy światowej, jak i w momencie swej metamorfozy, kiedy przy katafalku męża ukazuje swoje prawdziwe oblicze i zdemaskuje się jako wyrefinowana ładacznica, dla której główną warścią w życiu był tylko pieniądź.

Sugestywne typy o zdecydowanym rysunku charakteru stworzyli Hanna Bedryńska (Angelika), Zygmunt Malawski (spowiednik baronowej), Marian Nowicki (dostojnik chorwacki), Tadeusz Mino (elckwentny radca prawny).

Tak więc Teatrowi Nowemu przybywa wysoko wartościowa pozycja, godna szerokiej dyskusji, a przede wszystkim obejrzenia.

Mieczysław Jagodziński

rakieta mająca przecieź duży wymaga skomplikowanego użycia. Koryguje się tu loty na niej tracie. A tu i Ziemia się i Księżyc, i sama rakietą wchłamy... Trzeba trafić w Księżyc o średnicy 3,5 tys. km. Złoty razy mniejszą od Ziemi, działającą pod kątem 0,5 stopnia. Zdalne kierowanie nazemne woby tu niezwyklej precyzji. Właśnie tej precyzji aparatury wzonej wewnątrz rakiety, sztucznie kosmiczny po raz pierwszy w dziejach trafił w inną plane-

okazji porównajmy: Pionier IV aparaturę wagi 6 kg, rakietowa dźwigała już 390 kg. O większe możliwości dokonania ciepomiarów przestrzeni kosmicznej, określenia warunków lotu i badania na Księżycu!

W sprawdzeniu hipotez, co będzie miało znaczenie dla dalszych badań się z Księżycem — po „pociu ręką” tego wszystkiego, ostatecznie się dotychczas tylko w teoretyczne, człowiek zobacz, jak wykorzystać te doświadczenia oprze się na nich telewizyjnie znajdują one zastosowanie w technice radiowej... dopomogać stację „węzłową” dla lotów międzyplanetarnych...? Trudno byłoby dziś przewidzieć, jak będą zastosowania — zresztą, robiąc doświadczenia z zapewnio nie przewidywał tele-Dziś nie możemy określić, jakżeby będzie miała nadchodząca epoka opanowywania kosmosu w jakim stopniu my już dziś zaspokajaniu owych potrzeb.

Rozmawiała: W. KOR.